Rok VIII. Nr. 304. Sosnowiec, piątek 3 listopada 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji ... Administracji ... Konto c... P.K.O. Ka...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Czy pójdą na szubienicę?

Świadkowie mówią o Maliszach.

WARSZAWA, 2. 11. (wł.) Dzisiejsza rozprawa zgromadziła w poczekalni sądowej kilkudziesięciu świadków. W dniu dzisiejszym ukończone ma być postępowanie dowodowe.

Wśród świadków powszechną uwagę zwraca kom. Balicki, którego pościgowi zawdzięczać należy ujęcie morderców.

Jako pierwszy świadek, zostaje przesłuchany Leon Hilfstein, fryzjer z ulicy Pańskiej, u którego Süsskindowie wywiesili wywieszkę o mieszkaniu do wynajęcia. W piątek przed morderstem zjawił się u niego osobnik, podobny do Malisza i pytał o mieszkanie.

Dalszy świadek, urzędnik pocztowy, Jędrala, opowiada o nadaniu przekazu. Przekaz nadano w sobotę o 8.20 rano. O ile sobie przypomina, przekaz ten nadawała kobieta. Robiła wrażenie, jakby się kryła.

W tym momencie wstaje Malisz i oświadcza:

— Przekaz ja nadawałem, pan mnie nawet zauważył i powiedział, że nadaje się przy drugiem okienku.

Świadek jednak tego nie pamięta.

Wiele sensacyjnych szczegółów wnosi do sprawy św. Ryszard Czaczka.

Malisza poznał kilka lat temu w atelier rysowniczem. Był nerwowy, łatwo wywoływał awantury. Gdy zrobił projekt, który nie znalazł uznania, trząsł się cały. Stale miał przy sobie rewolwery. Miał duży rewolwer Colt, Steyer i jeszcze mały rewolwer. Rewolwery były nabite. Pewnego razu doszło na imieninach znajomej do scysji. Malisz urządził scenę i strzelił. Zdarzyło się również, że Malisz zabrał z atelier kilkanaście bezwartościowych kiczów. Mówił, że proszą go o obrazy, a ponieważ nie ma na farby, więc brał obrazy z zakładu podpisywał i rozdawał. Lubił opowiadać niestworzone historje.

Po wystąpieniu z zakładu świadek widywał go nieraz. Spotkał go pewnego razu na ulicy. Malisz był strasznie zdenerwowany. Blady, spoglądał nienawistnie na ludzi i robił wrażenie umysłowo chorego.

Po tym wypadku zjawił się u świadka, pokazał rewolwer. Dwa dni przed zbrodnią spotkał go na ulicy Potockiego. Malisz skręcił w ul. Pańską i powiedział, że będzie tu długo siedział.

Innym razem spotkał go koło dworca. Malisz biegł i wskazując na przejeżdżającą furę, na której siedział policjant, powiedział: „Jest nas tu ośmiu, zobaczysz jaka będzie strzelanina“.

Usposobienie jego na punkcie rewolwerów było charakterystyczne. Świadek uważa że Malisz mógł dużo mówić, ale mało zrobić. Nieraz był w ciężkiej sytuacji, ale nie uważał go za zdolnego do popełnienia przestępstwa.

MA TALENT.

Malisz jest bardzo zdolnym pracownikiem — mówi świadek — i mało jest tak zdolnych rysowników, jak on. Jako ilustrator książek jest świetny i bezkonkurencyjny, ale pomysły jego nie nadawały się do celów reklamowych.

Np. do fabryki czekolady zrobił projekt, przedstawiający głowę szaleńca z włosami w jaskrawych kolorach. Z głowy tej wylewał się strumień czekolady, układający się w kształcie napisu Optima.

Na pytanie prokuratora św. przyznaje, iż Malisz wspominał mu o jakiejś robocie, na której zarobi kilkanaście tysięcy. Niedługo przed morderstwem Malisz miał zamówienie na jakiś reklamowy obrazek, za który mógł dostać 5 do 6 złotych.

Na pytanie obrońców świadek wyjaśnia, że Malisz nie chodził po kawiarniach. Był nierównego usposobienia. Objawiało się to w skrajnych fantazjach w pracy.

NIESAMOWITE WIZJE.

Lubił rysować oczy wytrzeszczone, twarze zielone, wogóle rzeczy niesamowite. Nie mogły one znaleźć zastosowania w reklamie. Z natury swej był człowiekiem, z którym można łatwo żyć. Trzeba było tylko umieć dostosować się do niego.

Najmniejsze zdenerwowanie mogło doprowadzić go do szału. Był wypadek, gdy stróż urządził awanturę chłopcu w zakładzie o nieporządki na schodach. Zdenerwowało to Malisza do tego stopnia, że porwał pogrzebacz i chciał się rzucić na stróża.

Świadek nie wierzył w jego małżeństwo, gdyż Malisz wyrażał się w dawnych latach kpiąco o małżeństwie.

Wracając jeszcze do sceny, jaka była dwa tygodnie przed morderstwem, świadek podaje, iż Malisz napotkany na ulicy, wyglądał strasznie, tak, jakby chciał rozszarpać każdego w kawały. Nawet przechodnie zwracali na to uwagę. Mówił, że nie może znaleźć posady i jest w nadzwyczaj ciężkiej sytuacji.

Świadek uważa, że gdyby Malisz był mniej ambitny, byłby mógł wyżebrać jakiś zarobek, ale on niezdolny by do tego, aby prosić. Świadek nie uważa również, aby Malisz mógł w drodze przestępstwa sięgnąć po pieniądze. On mógł dużo mówić, ale nie byłby tego zrobił.

POD WPŁYWEM ŻONY

— Prokurator: — A więc musiał się znaleźć ktoś, kto wpłynął na niego?

— Tak.

— I musiał to być ktoś bliski?

— Tak.

Zkolei zeznaje pomocnik krawiecki Władysław Gaflik, który krytycznego dnia o 7.50 rano szedł do jednego z lokatorów przy ul. Pańskiej 11. Przechodząc obok mieszkania Süsskindów, usłyszał od głosy kłótni. Osób nie widział. Gdy wracał z powrotem słyszał również kłótnię. Przystanął na chwilę i wówczas usłyszał strzał. Zbliżył się do drzwi i po jakichś 5 minutach usłyszał dwa strzały cichsze i krzyki, a później jeszcze jakieś stuki i krzyki. Otworzyły się drzwi mieszkania, wyszedł szybko mężczyzna i kobieta i szybko schodzili ze schodów. Gdy mijali świadka, kobieta powiedziała: „Chodźmy, bo to jest banda“, na co mężczyzna odpowiedział: „Ich i tak już szlag trafił“.

W tym momencie wyszła sąsiadka oraz zjawiła się mleczarka. Sąsiadka wyraziła się: „iż tam mieszkają warjaci“. Świadek zapukał do drzwi, a wówczas wyszła pokrwawiona kobieta. Zeszedł ze schodów udał się do zakładu, gdzie opowiedział o tem majstrowi. Świadek rozpoznaje w Maliszach obie osoby które wychodziły z mieszkania.

Ogółem stał pod drzwiami jakieś 10 minut. Myślał, że odgłosy te są odgłosami bójki rodzinnej.

Zkolei zostaje przesłuchany św. Józef Kinzel, rusznikarz firmy, gdzie Malisz dał broń do bronzowania. Był to rewolwer stary, rzadko spotykany. Świadek pierwszy raz w życiu miał do czynienia z taką bronią. Świadek uważa, iż Maliszowa mogła ująć swą ręką za kolbę i pociągnąć za cyngiel i spowodować strzał. Świadek nie wie jednak, czy cyngiel chodził lekko, gdyż tego nie próbował. Uważa, że bronirowanie tego rewolweru było luksusem.

W tym momencie wstaje Malisz, który w dłuższym fachowym wywodzie wykazuje świadkowi, iż po bronirowaniu musiał on pociągnąć za cyngiel, aby się przekonać, czy rewolwer jest dobrze zmontowany.

Obrońca Warenhaupt, wskazując na Malisza: — Panie Kinzel, to jest też specjalista od broni.

To oświadczenie wywołuje śmiech na widowni, skarcone ostro przez przewodniczącego.

Obrońca: — Czy macie panowie w sklepie podobny rewolwer?

Zrywa się Malisz: — Jest, jest na wystawie.

Obrońca stawia wniosek o przedłożenie rewolweru, aby się przekonać, czy Maliszowa mogła pociągnąć za cyngiel. Prokurator nie sprzeciwia się temu, gdy uważa, że niema krytycznego rewolweru, którego mimo poszukiwań nie znaleziono

W tym momencie zjawia się oficer policji, który przedkłada podobny rewolwer trybunałowi. Po naradzie przewodniczący wzywa Malisza, kt... rewolwer i oświadcza, iż jest on identyczny z krytycznym rewolwerem. Następuje dramatyczny moment. Przed stół sprowadza Maliszową, celem przeprowadzenia eksperymentu, jednak wobec nieobecności obrońców przewodniczący przerywa rozprawę.

Zamach na posła Wolczyńskiego w Łodzi

Napastnik z nożem rzeźnickim w ręce

ŁÓDŹ, 2. 11. (wł.) W dniu dzisiejszym dokonano w Łodzi zuchwałego zamachu na posła Wolczyńskiego, który jest dyrektorem administracyjnym zakładów I. K. Poznańskiego.

Poseł Wolczyński wracał z fabryki do domu. W pewnym momencie podszedł do niego jakiś osobnik i zarządał od posła Wolczyńskiego przyjęcia go do pracy w fabryce.

Gdy p. Wolczyński odrzekł, że sprawy fabryczne załatwia w biurze, wówczas osobnik ten rzucił się na niego z rzeźnickim nożem w ręku.

Napadnięty nie stracił zimnej krwi i zdołał obezwładnić napastnika, poczem zaalarmował policję.

Po wylegitymowaniu okazało się, że napastnikiem był niejaki Sztencel, b. pracownik zakładów Poznańskiego.

Sztencel w 1928 roku na własne żądanie przestał pracować w fabryce.

Napad bandytów na listonosza

Na drodze z Kalet do Kuczowa na G. Śląsku dokonano wczoraj napadu na listonosza Fr. Sienkiewicza z Kalet. Dwuch zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, po sterroryzowaniu listonosza — zrabowało torbę, w której znajdowało się 1000 złotych.

Zarządzony pościg z psami policyjnemi pozostał bez rezultatu.

Z kraju i ze świata

BILETY KOLEJOWE POTANIEJĄ!

WARSZAWA, 2.11. Min. komunikacji zapadła już decyzja w sprawie obniżki taryfy osobowej na kolejach. Obecnie pracuje się nad szczegółami nowej taryfy. Potanienie biletów kolejowych nastąpić ma jeszcze przed Nowym Rokiem. Wedle pogłosek obniżka ta przedstawiać się będzie następująco: do 130 km. będzie niewielka, bo zaledwie 10 proc., na dystansach większych progresywnie wzrośnie do 25 proc. Cena dodatków za pociągi pośpieszne obniżona ma być z 25 na 20 pr. ceny biletu normalnego klasy III. przyczem przy obliczaniu dystansów za jednostkę zasadniczą uważane będzie 50 km., a nie — jak dotąd — 100 km., co przy mniejszych odległościach przyczyni się do zwiększenia obniżki.

—::O::—

ROSJA SOWIECKA UZNA CARSKIE DŁUGI WOBEC FRANCJI?

PARYŻ, 2.11. Jak się „Herald Tribune" dowiaduje, rozmowa Paul — Boncoura z Litwinowem dotyczyła w pierwszym rzędzie francusko — sowieckiego traktatu handlowego ,oraz sprawy przedwojennych długów carskich wobec Francji.

Jak słychać, Litwinow miał oświadczyć wobec francuskiego ministra spraw zagranicznych, że Rosja sowiecka gotowa jest do uznania pewnej części przedwojennych długów carskich pod warunkiem jednak, że Rosja sowiecka otrzyma dalekoidące preferencje w nowym traktacie handlowym, który ma być zawarty w najbliższej przyszłości.

Powyższe informacje, podane przez „Herald Tribune" nie zostały dotychczas potwierdzone.

—::O::—

ŚLUB PARY PRZESTĘPCÓW, SKAZANYCH NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

SOFJA, 2.11. W Sofji odbyły się oryginalne zaślubiny. Narzeczony i narzeczona zostali skazani na śmierć, który wyrok złagodzono na karę dożywotniego więzienia. Obydwoje postanowili zawrzeć w więzieniu dozgonny związek, naco udzieliły władze więzienne zezwolenia.

Przed ślubem rozesłała ta niezwykła para następujące zaproszenie: „Morderczyni Vasilka Gregorjewa i króla sofijskiego świata podziemnego Konstanty Tlinov mają zaszczyt zaprosić na swój ślub, który odbędzie się z wielką paradą o godzinie 4 popołudniu w kaplicy Centralnego więzienia w Sofji". Zaproszenia były wykonane ręcznie stylizowanem, kaligraficznem pismem i ozdobione barwnemi malowidłami. Uroczystości zaślubin towarzyszyli liczni znajomi narzeczonych, którzy chwilowo popadli w konflikt z prawem. Obecni byli również dyrektor policji w Sofji i dyrektor więzienia. Po ślubie odprowadzono narzeczonych do swoich cel.

—::O::—

KATASTROFALNA POWÓDŹ W ALBANJI KILKADZIESIĄT ŚMIERTELNYCH OFIAR.

TIRANA, 2. 11. Wskutek długotrwałych ulewnych deszczów, dalekie obszary północnej i środkowej Albanji nawiedzone zostały przez katastrofalne powodzie, które wyrządziły wielkie spustoszenia.

Wiele miejscowości zostało zalanych i odciętych od świata. Linja kolejowa, prowadząca od Tirany na północ, stoi miejscami pod wodą.

Wedle dotychczasowych wiadomości, nadchodzących z terenu powodziowego, 26 osób utonęło w wezbranych nurtach lub zostało zabitych pod gruzami walących się domów. Również liczba ciężko rannych jest bardzo znaczna.

Bliższych informacyj o rozmiarach katastrofy powodziowej są względu na przerwanie wszelkiej komunikacji dotychczas brak.

Znowu odżyły „kułaki"

W błędnem kole komunistycznej polityki rolnej

Jedno z ostatnich haseł włościjańskiej polityki Stalina o „zamożnem życiu członków kołchozów", w krzywem zwierciadle sowieckich stosunków wygląda obecnie nie tyle potwornie, ile oryginalnie i zapoznanie się ze skutkami gospodarki komunistycznej na wsi ze wszechmiar jest ciekawe i pouczające.

Tembardziej, że daleko nie trzeba wchodzić! Klasyczne przykłady

tuż za naszą wschodnią granicą.

Korespondent organu komisarjatu reformy rolnej „Socjalisticzeskoje Ziemledielije", który zwiedził niedawno Białoruś sowiecką był zaskoczony widocznie tem co się w związku z dekretem Stalina zaczęło dziać na wsi. Kołchozy zdecydowały w obrębie swych posiadłości w celu stworzenia owego, wspomnianego „zamożnego życia" utworzyć

gospodarstwa indywidualne folwarkowe.

I paradoksy w życiu sowieckim zaczęły się płodzić jak grzyby po deszczu.

Na skolektywizowanej ziemi — folwarki! System kołchozów i dekret Stalina zostały przez chłopów po swojemu skomentowane i obecnie na scalonej w myśl doktryny komunistycznej ziemi, znowu pojawiły się minjaturowe gospodarstwa własne członków kołchozów, które pod względem obszaru nie przekraczają 3 hektarów.

Tak dzieje się np. w rejonie Rohaczewskim, gdzie skolektywizowani chłopi po rozdzieleniu ziemi pomiędzy sobą a państwem, pracują przeważnie na swych działkach i w miarę chęci udzielają swego czasu pracy na roli państwowej. Wygląda to w sposób następujący: W kołchozie „ Czerwony Partyzant"

w odległości 20 klm. od granicy polskiej

w najgorętszy czas kopania kartofli zaledwie 7 chłopek zajęło się pracą na gruncie państwowym, 23 zaś kopały ziemniaki na własnych działkach.

Jeszcze ciekawiej wygląda siłą narzucony system gospodarki komunistycznej w rejonie Zuboowskim. Setki hektarów siewu zboża i owsa

zupełnie nie dały państwu zbiorów.

Tłumaczy się to tem, że prawie wszystkie gospodarstwa kolektywne posiadają indywidualne działki, które nie zostały włączone do planu pracy dla państwa. Korespondent wymienionego pisma podaje: „115 gospodarstw kołchozu im. Kalinina prowadzą prace rolne jedynie na własnych szmatach ziemi, zupełnie negując interesy państwa".

Dziennikarz jak z rękawa sypie przykładami stosunków panujących w tym rejonie, które w niczem nie różnią się jeden od drugiego. Najciekawszym szczegółem jest to, że ten swoisty system stosują nie tylko „nieświadomi chłopi", lecz

również i członkowie partji,

komuniści wiejscy.

„Folwarki kołchozne" rosną nie tylko już na Białorusi, lecz również i w innych okręgach. „Zaraza własności prywatnej" jak pożar w lesie szerzy się z niezwykłą siłą...

Moskwa obecnie zaniepokojona jest poważnie tego rodzaju obrotem sprawy. Centralny komitet białoruskiej partji komunistycznej otrzymał rozkaz natychmiast rozpocząć walkę z „tendencjami kułackiemi" białoruskich chłopów. Z Mińska wysłano już do rejonów specjalnych delegatów białoruskiego komisarjatu rolnictwa, którzy mają sprawdzić wielkość działek prywatnych i w razie stwierdzenia zbytniego rozpowszechnienia pojęć o własności prywatnej ,rozpocząć

likwidację nawoupieczonych „kułaków".

Znowu będziemy świadkami niszczenia z trudem zbudowanpch lilipucich gospodarstw chłopskich.

Dobrze uprawiona ziemia chłopska znowu zostanie wcielona do gospodarstwa państwowego

aby na wiosnę porosnąć chwastem.

A w miastach chleb znowu będzie jak dotychczas w całych Sowietach, rarytasem, wydawanym na kartki.

Jak żona b. dyrektora banku naciągnęła na 6000 zł. staruszkę

CZĘSTOCHOWA, 2.11. W Częstochowie toczył się nader sensacyjny proces, który też zgromadził na sali sądu większą liczbę osób z najlepszych sfer. Na ławie oskarżonych zasiadła 10-letnia Stefanja Rydlowa, żona b. dyrektora banku polskiego w Częstochowie która została oskarżona przez prokuratora o przywłaszczenie sobie weksli na sumę 6 tys. zł. na szkodę b. właścicielki księgarni, Heleny Chylińskiej, 75-letniej staruszki.

W toku rozprawy stwierdzono, że gdy Chylińska sprzedała swą księgarnię parę lat temu, nowonabywca połowę sumy wniósł w gotówce, dając na pozostałą kwotę weksle z wystawienia niejakiego Wojtasiewicza, ziemianina z Siedleckiego, zaopatrzone w żyro Rydlowej.

Weksle te zostały zaprotestowane, jednak po paru dniach zgłosiła się do staruszki Rydlowa w towarzystwie córki i oznajmiła, że weksle pragnie w. kupić. Kiedy staruszka jedyny ten dowód należności wyciągnęła drżącemi rękoma z szuflady komody, Rydlowa w toku wesołej konwersacji, niespostrzeżenie weksle schowała do torebki i szybko wyszła z mieszkania. Na trzeci dzień Rydlowa przysłała wzamian jakoby, weksle z wystawienia własnego i mężowskiego, jednak i te zostały zaprotestowane, wobec czego Chylińska straciła owe 6 tys. zł.

Oskarżona, kobieta o śladach wielkiej urody, broniła się sama, prosząc o łagodny wymiar kary. Sąd skazał Rydlową na 1 rok więzienia z darowaniem połowy kary i z zawieszeniem reszty.

Fińska Mata-Hari

pracowała równocześnie na korzyść kilku państw.

HELSINGFORS, 2.11. Śledztwo w sprawie aresztowanego szpiega Mary Martin jest w pełnym toku. Potwierdza się wiadomość że Mary Martin stała na czele wielkiej szajki szpiegowskiej, ogarniającej szereg centrów europejskich.

Pracowała ona równocześnie na korzyść kilku państw. Materjały swe sprzedawała temu, kto więcej płacił.

W ostatnich latach pojawiła się również w Paryżu, gdzie pracowała z polecenia jednego z wielkich państw europejskich.

Narodowości Mary Martin nie ustalono jeszcze. Początkowo przypuszczano, że pochodzi z Kanady, przypuszczenie to jednak nie znalazło potwierdzenia. Natomiast panuje powszechne przekonanie, iż jest ona Niemką.

W związku z wykryciem tej wielkiej afery szpiegowskiej, koła polityczne zwracają uwagę na ciekawy zbieg okoliczności. Wkrótce po ucieczce por Pantikajnena nastąpiła zmiana sowieckiego atache wojskowego wHelsingforsie. W miejsce atache Jakowicka przybył do Helsingforsu attache Iwanow.

Najsłynniejszy pogromca świata kpt. Schneider poszarpany przez lwa.

HAMBURG, 2.11. Sławny na cały świat pogromca lwów kpt. Schneider, którego występy z setką potężnych okazów we wszystkich większych miastach Europy stanowią zawsze sensację uległ podczas przedstawienia ciężkiemu wypadkowi. Gdy pogromca skierował przeciw jednemu ze zwierząt biczysko, chcąc zmusić nieposłusznego lwa do produkcji ,uderzyło go zwierzę z całej siły łapą, rozszarpując ramię i piersi. Ciężko rannego pogromcę wyniesiono z areny do szpitala. Wskutek silnego upływu krwi stan Schneidera jest tak groźny, że jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

SAMORZĄDY NA NOWYCH TORACH

Niedawno został ogłoszony nowy regulamin wyborów do samorządu. Równocześnie zostały rozpisane wybory terytorjalne w szeregu województw.

W związku z tem warto się przyjrzeć założeniom ideowym i zmianom w dotychczasowym stanie rzeczy, które zostały podjęte i zainicjowane przez obecny rząd.

Stwierdzić trzeba, że stanowisko rządu w sprawie wyborów samorządowych różni się zasadniczo od założeń rządów przedmajowych. Powszechnie wiadomo, że dawniej sprawy te załatwiało się tylko i wyłącznie według klucza partyjnego.

Która partja potrafiła więcej obiecać, która w tej demagogicznej i nieprzytomnej licytacji zdobyła więcej głosów, ta otrzymywała najwięcej mandatów i — rządziła.

Nie fachowość, nie znajomość terenu i spraw gospodarczych, nawet nie wartość moralna poszczególnych kandydatów decydowała o ich wyborze. Jedyną kwalifikacją na „ojca“ miasta czy gminy było należenie do partji, która wylicytowała największą ilość głosów i po zdobyciu mandatów, wyzyskiwała je do zdobywania dalszych wpływów i prowadzenia roboty agitacyjnej no-politycznej.

Dobro miasta i gminy, dobro mieszkańców — stało w tej grze na ostatniem miejscu.

Jakie wyniki dawała taka polityka samorządowa, tłumaczyć chyba nie trzeba. Historje o najrozmaitszych „bagienkach“, aferach, kompromitacjach, katastrofalnem zadłużeniu wielu samorządów — znamy doskonale.

Na czemże więc polegają reformy rządu obecnego?

Oto władze państwowe i współpracujące z nimi czynniki społeczne i obywatelskie dążą do zbudowania dla samorządu zdrowego fundamentu ideowego, któryby doprowadził do osiągnięcia zdrowej i racjonalnej gospodarki, a temsamem doprowadził w rezultacie do zwalczenia kryzysu gospodarczego.

Główną platformą wyborczą przy nadchodzących wyborach do ciał samorządowych, jest platforma ściśle gospodarcza.

Kandydat do samorządu winien posiadać przedewszystkiem kwalifikacje moralne i etyczne, musi być człowiekiem fachowym, obeznanym z miejscowymi warunkami. Nie może to być rozpolitykowany demagog, bo nie będzie miał czasu na zagadnienia gospodarcze, a interes partji stanie mu na przeszkodzie. Nie może to być „klasowiec“, bo interes klasy będzie stał mu na przeszkodzie w jego działalności samorządowej. Idąc jeszcze dalej, przynależność do BB nie jest jedyną kwalifikacją na kandydata do samorządu. Wszyscy ludzie, którzy mają możność przedkładania spraw gospodarczych ponad inne względy, mogą więc kandydować do przyszłego ustroju samorządowego. Na politykę nie powinno być miejsca w samorządzie.

Każdy zdrowo myślący obywatel może tylko przyklasnąć takiej reformie. Może ona wreszcie sprawić, że nasze samorządy, przestaną być wylęgarniami rozpolitykowanych miernot i defraudantów, przestaną być szkołą, która uczy „jak gospodarować nie należy“.

Nowa reforma wyborów do ciał samorządowych jest słuszna, uczciwa i potrzebna.

Oby jej wyniki ziściły wszystkie zapowiedzi i zamierzenia.

Ewolucja gospodarcza i społeczna w Stanach Zjednoczonych.

Na początku roku bieżącego złożyła swój raport o „tendencjach społecznych w Stanach Zjednoczonych“ mianowana jeszcze przez b. prez. Hoovera komisja ankietowa, złożona z pięciuset członków. Raport ten ogłosiło w wyciągach Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie, podając do ogólnej wiadomości najciekawsze daty, fakty i cyfry, charakteryzujące okres niebywałego rozwoju gospodarczego w U. S. A., znany pod popularną nazwą „prosperity“.

Tak więc, jeśli chodzi o rozwój gospodarczy, od roku 1899 do 1929, produkcja w kopalniach węgla wzrosła o 286 proc., w przemyśle włókienniczym o 210 proc., w rolnictwie o 48 proc.; konsumcja prądu i energji elektrycznej wzrosła w tym samym czasie o 23 proc. Natomiast wzrost ludności Stanów w tym samym czasokresie nie przewyższył 62 proc.

Wydajność pracy w latach 1899-1925 wzrosła o 99 proc. w górnictwie, o 42 pół. proc. w innych dziedzinach przemysłu, o 56 proc. w kolejnictwie i o 53 proc. w rolnictwie. Poczynając od roku 1925 ten wzrost wydajności pracy trwa w dalszym ciągu we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu i transportu, co należy przypisać rozpowszechnianiu się t. zw. racjonalizacji i mechanizacji pracy. Skutki tego systemu uwidoczniły się w cyfrach następujących: w r. 1870 na 100 pracowników 77 pracowało na fermach, w fabrykach, w kopalniach, przy budowie, w r. 1930 stosunek ten wyrażał się już tylko jak 52 : 100.

Inaczej zupełnie przedstawia się kwestja podziału produkcji i konsumcji. Ogólny dochód narodowy U. S. A. wynosił w latach 1914 — 1928 od 35 do 89 miljardów dolarów rocznie; na głowę zaś ludności wzroch dochodu wynosił tylko 33 proc. w tych samych latach. Płace zarobkowe realne, obejmujące 22 miljony pracowników, wzrosły w tym samym czasie o 25 proc. Jest to oczywiście cyfra przeciętna.

Komisja zaznacza w swym raporcie, iż wzrost płac zarobkowych w U. S. A. nie był wystarczający poto, aby pracownicy mogli zostać normalnymi konsumentami artykułów ogólnej potrzeby, w które rynek wewnętrzny był tak obficie zaopatrywany.

Bezrobocie, według raportu komisji, nie znikało na rynku pracy nawet podczas najlepszych lat prosperity (1923—1929); średni odsetek bezrobotnych w kolejnictwie, w przemyśle budowlanym, włókienniczym, metalurgicznym wynosił stale około 10 proc. ogólnej liczby zatrudnionych.

Jako najważniejszy plus osiągnięty w ostatnich latach przez świat pracy uważa komisja skrócony dzień roboczy; redukcja dnia pracy wynosiła w ciągu 50 ostatnich lat w przemyśle amerykańskim 20 godzin (tydzień).

M. K.

WZROST MIAST

Wzrost zaludnienia miast jest zjawiskiem naturalnem. Wzrasta ją jednak nie wszystkie miasta, lecz głównie miasta duże, stanowiące znaczne ośrodki przemysłowe i handlowe. Ostatni spis ludności w Polsce stwierdził, że w niektórych małych miasteczkach ludność bądź nie się nie zwiększ., bądź wzrosła tylko nieznacznie, a są i takie, które obecnie liczą mniej mieszkańców, aniżeli w r. 1921. Inaczej jest z dużemi miastami (liczącemi ponad 100 tys. mieszkańców), wszystkie bowiem pomnożyły ludność swoją bardzo wydatnie. Tylko wysoko rozwinięty przemysł i handel może zatrudnić większą ilość rąk roboczych. W małych miasteczkach kupiec czy przemysłowiec częstokroć jest nietylko kierownikiem, ale zarazem i jedynym pracownikiem w przedsiębiorstwie.

Zjawisko powyższe można stwierdzić we wszystkich krajach na całej kuli ziemskiej. Zachodzą wszakże w tej mierze i duże różnice. Są kraje, w których wzrost dużych miast (ponad 100 tys. ludności) odbywa się w tempie nader szybkiem, wówczas gdy w innych proces ten postępuje stosunkowo wolno. Rzecz przytem charakterystyczna: im. dany kraj ma w chwili obecnej liczniejszą ludność miejską, tem wzrost miast jest wolniejszy, i odwrotnie, — im mniej liczna jest ludność miejska — tem szybciej następuje wzrost miast. W ciągu ostatnich 10 lat w Anglji zwiększyła się liczba ludności miejskiej o 7.1 proc. (z 14.838 do 15.887 tys.), we Francji — o 4.4 proc. (z 6.310 do 6.585 tys.).

Im dawniej kraj pewien wystąpił na wielką scenę świata, im większą na niej odgrywał rolę, tem liczniejszą posiada ludność miejską. Anglja, Francja i Niemcy są tego przykładem. Stany Zjednoczone, Rosja i Włochy są jednostkami państwowemi znacznie już „młodszemi“, przyrost ludności miast jest zatem silniejszy — Włoch — o 30.6 proc. (z 5.490 do 7.172 tys.) i St. Zjednoczonych — o 32.4 proc. (z 27.430 do 36.326 tys.). Rosji o 19.6 proc. (z 7.982 do 9.550 tys.), „Najmłodsze“ wreszcie państwa w ciągu ostatnich 10 lat najwydatniej pomnożyły ludność swych dużych miast — Polska o 59.4 proc. (z 2.101 do 3.349 tys.), Jugosławja — 63.7 proc. (z 322 do 527 tys.), Rumunja — o 130.1 proc. (z 462 do 1.033 tys.).

Jeżeli chodzi o zmiany, które zaszły w ciągu 10 lat w stosunku ludności dużych miast do ogółu ludności całego kraju, okaże się, że w Anglji ludność ta stanowiła przed 10 laty 39.2 proc., a obecnie 39.8 proc. całego zaludnienia, we Francji — odpowiednio 15.5 proc. i 15.7 proc., w Stanach Zjednoczonych — 25.9 proc. i 29.6 proc., w Jugosławji — 2.7 proc. i 3.8 proc., w Rumunji — 2.8 proc. i 5.9 proc., we Włoszech — 14.2 proc. i 17.4 proc., w Polsce — 7.7 proc. i 10.5 proc. Cyfry te również potwierdzają wzrastają miasta w krajach „stają fakt, że stosunkowo wolniej rych“, szybciej — w „młodych“. Pierwsze też mają mały ogólny przyrost naturalny ludności, drugie — duży. Miasta, wchłaniając nadmiar przyrostu, są zarazem i wskaźnikiem tegoż przyrostu.

Patron myśliwych św. Hubert.

Dzień 3 listopada obchodzony jest bardzo uroczyście przez brać myśliwską, która nie przestaje czcić swego patrona św. Huberta. W mroku legendy majaczy symboliczna postać św. Huberta, który według jednych miał być synem króla franków, Dietricha, czyli Teodoryka III księcia Akwitanji i hrabiego Paryża, historja zaś twierdzi, że był on synem Bertama, księcia Akwitanji.

W mrokach przeszłości legenda okazuje nam św. Huberta na dworze króla Teodoryka III. Ściągnąwszy na siebie gniew możnego rycerza królewskiego, Ebroina, zmuszony jest uchodzić na dwór swego kuzyna, Pepina von Heristal, pana Austazji, gdzie prowadzi życie wielce wesołe, rycerskiego zaś hartu nabiera w dziewiczych puszczach Ardeńskich, polując na grubego zwierza. Namiętność łowiecka tak go ogarnęła wszechwładnie, że zapomina w końcu przykazań Boskich.

W namiętności swojej niepomny święta, polując w Wielki Piątek, ujrzał wśród ziemnych drzew boru jelenia z krzyżem, czy też z Chrystusem między rogami, jak inni podają,a głos potężny jak grom odbijał echem po lesie, rozkazując mu, by zaniechał łowów i rozpoczął pokutę u świętobliwego biskupa Lamberta.

I stało się potężnemu głosowi zadość. Rycerz pokorny pełen skruchy w pokutniczej szacie udaje się do biskupa Lamberta, ten jednak rozkazuje mu wpierw, wziąć z życia wszystko to, co życie dać może. Wstępuje więc Hubert w związek małżeński, a kiedy po kilku latach umiera mu żona, wtedy dopiero udaje się na pokutę do puszczy. Po siedmiu latach umartwienia odbywa pielgrzymkę do Rzymu, w międzyczasie jednak ginie z rąk morderców świątobliwy biskup Lambert. Hubert znajdował się wtedy u papieża, który z natchnienia Bożego wręczył Hubertowi mitrę biskupią. Jako biskup św. Hubert jeszcze długie lata głosił Ewangelję pogańskim mieszkańcom Austazji.

Zmarł św. Hubert w 727 r. W sto lat później ciało jego przeniesiono z Leodjum do opactwa Audin, a ponieważ było to dnia 3 listopada, dzień ten poświęcono już czci św. Huberta.

—oOo—

WZROST BEZROBOCIA O 2.988 OSÓB W CIĄGU TYGODNIA

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 28 października rb., wynosiła ogółem 211.926 osób, t. j. o 2.988 osób więcej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 24.852 osób (wzrost o 65 osób), w Łodzi (wraz z okręgiem) 12.770 (wzrost o 439), na Śląsku 79.266 (wzrost o 340 osób).

Pierwsza kompanja kadrowa „zespołów pracy"

odjechała wczoraj z Zawiercia.

Co mówi poseł inż. Sowiński o zespołach pracy.

Przed niedawnym czasem Minister Opieki Społecznej podpisał rozporządzenie o powołaniu do życia specjalnego komitetu, który zająć się ma zatrudnieniem młodzieży zarówno przed, jak i po odbyciu służby wojskowej.

Na czele tego komitetu stanął **Poseł inż. Sowiński.**

Wczoraj, z Zawiercia wyruszyła pierwsza grupa młodzieży w liczbie stu osób. W grupie tej znaleźli się bezrobotni, będący w skrajnej nędzy ludzie, z których wielu jeszcze wogóle nie pracowało... Grupa ta, traktowana jako kadra przyszłych zespołów pracy, zostanie umundurowana, skoszarowana i przeznaczona do robót publicznych. Praca fizyczna trwać będzie sześć godzin dziennie.

Do Zawiercia przybył oficer i kilku podoficerów, którzy dokonali przeglądu chłopców. Pod ich opieką grupa odjechała do Dęblina.

Korzystając z pobytu w Zagłębiu **posła Sowińskiego** — zwróciliśmy się do niego z prośbą o garść informacyj w tej sprawie.

—Pierwsza grupa, na razie sto osób — odjechała z Zawiercia do Dęblina — mówi **poseł Sowiński. Na wiosnę do zespołów pracy odejdzie kilkanaście tysięcy ludzi. Chłopcy ci w zespołach pracy pozostaną do czasu służby wojskowej (oddziały młodzieńcze), a po powrocie z wojska, w wypadku nieznalezienia pracy, wejdą w skład oddziałów kwalifikowanych. Jest to plan zakreślony na szeroką skalę i na lata.**

Zespoły pracy podzielone będą na grupy młodzieńcze, grupy rolne i grupy rzemieślnicze.

Stanowić one będą odrębny niejako cykl gospodarczy, zamknięty dla siebie, bez ujemnego wpływu na normalny rynek.

Grupy rolne posiadać będą w swoich zespołach fachowców: cieślę, kowala, krawca, szewca, a może nawet sklepikarza. Produkcja grup rolnych pójdzie na wyżywienie oddziałów młodzieńczych, zatrudnionych przy robotach publicznych. Oddziały rzemieślnicze pracować będą na potrzeby grup rolnych.

Jeszcze w tym roku zorganizowany zostanie oddział kobiecy w Warszawie pod kierownictwem **b. posłanki Praussowej,** który się zajmie szyciem bielizny i koniecznych rzeczy. Potrzebne będzie płótno, materjały, skóra. Dziś jeszcze przedwcześnie jest mówić o tych sprawach obszernie. Musimy poczekać na pierwsze rezultaty.

W Zajezierzu pod Dęblinem istnieją już większe oddziały ochotniczych drużyn pracy. Widziałem tych chłopców. Samopoczucie ich jest świetne.

Świadomość, że są użytecznymi członkami społeczeństwa, zarabiającymi pracą własnych rąk na kawałek chleba — stała się dla nich źródłem pewnego rodzaju dumy. Mówią o sobie z satysfakcją, iż są robotnikami państwowymi...

Gdy przyjechali do Zajezierza i gdy rozdano im po małym wojskowym bochenku chleba—**przez pierwsze dni część chleba chowali na zapas Nie wierzyli, że chce ich ktoś karmić, że chleb ten będzie codziennie, że im go nie braknie.**

Tak samo niewątpliwie czuć się będą chłopcy w zespołach pracy. Każdego z nich kształcić się będzie w miarę środków fachowo, aby w przyszłości móc go skierować do „cywilnej" pracy.

Zespoły pracy wykonywać będą tylko roboty o charakterze publicznym, w ramach programu Funduszu Pracy.

Stwierdzam z naciskiem, że zespoły pracy nie odbiją się ujemnie na pojemności rynku pracy i nie uszczuplą robót, zakreślonych w planie prac Funduszu Pracy. Tak mniej więcej w ogólnych zarysach przedstawia się organizacja zespołów pracy — kończy poseł Sowiński.

L. H.

Konferencja w Sosnowcu

w sprawie rozkładu jazdy na 1934/35 r.

W sali konferencyjnej dworca kolejowego w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja informacyjna w sprawie nowego rozkładu jazdy na okres 1934/35 r. W konferencji wzieli udział **przedstawiciele dyrekcji kolejowej katowickiej, krakowskiej, warszawskiej i radomskiej, delegat ministerjum poczt i telegrafów reprezentanci izby przem.-handlowej w Sosnowcu,** śląskiego urzędu wojewódzkiego, samorządów i turystyki.

Omawiano sprawy udogodnienia komunikacji kolejowej, zwłaszcza na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem, sprawę uruchomienia bezpośredniej komunikacji między niektóremi ważniejszemi stacjami kolejowemi oraz uzgodniono postulaty sfer gospodarczych co do czasu odejścia lub nie przyjazdu pociągów

Niektóre dezyderaty zainteresowanych sfer przyjęto do wiadomości i w miarę możności zostaną one przez władze kolejowe uwzględnione.

Fatalny wypadek.

komendanta posterunku Ojców.

Przedwczoraj wieczorem komendant posterunku Ojców, **przod. Kwiecień,** uległ niebezpiecznemu wypadkowi w czasie pełnienia służby w Białym Kościele.

W chwili nadjeżdżania autobusu pasażerskiego z Krakowa do Olkusza, komendant Kwiecień, usiłował go zatrzymać, dając znaki ręką. Czy przez własną nieuwagę, czy też z winy szofera, p. Kwiecień dostał się pod koła autobusu, doznając złamania prawej nogi i ogólnych obrażeń na ciele.

Potłuczonego w dość ciężkim stanie odwieziono wczoraj do szpitala św. Łazarza do Krakowa.

Powiatowy zjazd gospodarczy BBWR

w Zawierciu.

W niedzielę o godz. 10-ej w sali domu ludowego w Zawierciu, staraniem rady powiatowej odbędzie się powiatowy zjazd gospodarczy. Porządek obrad zjazdu jest następujący: zagajenie i powitanie zjazdu — prezes rady powiatowej BBWR. poseł inż. Z. Sowiński; przemówienie starosty powiatowego: zagadnienia rolne — senator J. Miciński; najważniejsze kierunki produkcji w drobnych gospodarstwach rolnych w powiecie zawierckim — agronom powiatowy Wł. Słociński; aktualne zagadnienie rzemiosła — dyr. izby rzemieślniczej G. Axentowicz; zasadnicze postulaty miasta i powiatu — poseł inż. Z. Sowiński; dyskusja.

KRONIKA

Listopad 3 Piątek

Dziś: Huberta
Jutro Karola Borom.
Wschód słońca: 6.37
Zachód słońca: 16.17

WARSZAWA.

Piątek, 3 listopada.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7,55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.40. Wiad. o eksporcie polskim. 11.50. Wiad. bież. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Jazz w wyk. zespołu W. Wilkosza. 12.30. Dz. południ. 12.35 Kom. meteor. 12.38. Kom. gospod. 15.40 Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.45. Kom. harcerski. 15.50. Chwilka morska. 15.55. Arje i pieśni. 16.20. Płyty. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55. Recital skrzypc. 17.30. Arje i pieśni. 17.50. O korzystnych warunkach nabycia ziemi i parcelacji rządowej. 18.00. Zagadnienia gospodarcze. 18.20. Muzyka lekak. 19.05 Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25. Program na dz. nast. 19.45 Dz. wiecz. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 21.00. Feljeton lit. 22.40. Kom. sport. 22.50. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

Sobota, 4 listopada.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 9.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegląd. Prasy Polsk. 11.40 Wiad. o eksporcie polsk. 11.45. Kom. Min. Op. Społ. 11.50. Wiad. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. ze Lwowa. 12.30. Dz południ. 12.35. Kom. meteor. 12.38. Tr. ze Lwowa. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Skrzynka strzelecka. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Dwie gwiazdy. 16.20. Odczyt p. t. Znaczenie wychowawcze harcerstwa. 16.40. Francuski. 16.55. Koncert w wyk. ork. P. R. 17.45. Aud. dla chorych 18.00 Tr. Naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.05. Rozmaitości. 19.25 Wśród młodych 19.40 Program na dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Przem. z okazji 15-lecia odzyskania Niepodległości. 20.10. Skrzynka poczt. 20.30. Fragment konc. europejskiego 21.30 Koncert Chopinowski. 22.10. 15-lecie odrodzenia Polski. 22.25. Kom. sport. 22.40 Tr. z Bukaresztu muz. cygańskiej. 23.15. Kom. meteor. i kom. polic. 23.20 Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 3 listopada.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Prog. na dz. bież. 11.30. Tr. z Warsz. 11.50 Wiad. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Tr. z Warsz. 15.25. Giełda zbożowa. 15.30 Kom. gospod. 15.40. Wiad. związku wynalazców. 15.45. Kronika harcerska 15.50. Tr. z Warsz. 16.20. Płyty. 16.40. Tr. z Warsz. 17.50. Ogrodnik Śląski. 18.00. Tr. z Warsz. 19.05. Wit Stwosz i jego dzieło. 19.20. Rozmaitości. 19.25 Feljeton z Warsz. 19.40. Kom. sport. 19.45 Tr. z Warsz. 22.45 Program na dz. nast. 22.50. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z Kielc.

(k) **Automatyzacja telefonów.** Urząd pocztowy w Kielcach przystąpił obecnie do prac nad automatyzacją telefonów.

W związku z tem prowadzone są w mieście roboty przy zakładaniu kabli podziemnych i kasowaniu przewodów napowietrznych. Roboty prowadzone są w tempie przyspieszonym, aby ukończyć je przed nastaniem mrozów. Jednocześnie obok budynku pocztowego budowany jest oddzielny gmach na pomieszczenie centrali telefonicznej.

(k) **Ugodzony bagnetem w serce.** We wsi Przybysławice w pow. miechowskim w czasie zabawy weselnej Stanisław Derwisz został ugodzony bagnetem w okolicę serca, tak, że po upływie kilku minut zmarł.

Sprawców zabójstwa Józefa i Stanisława Misiów aresztowano.

(k) **Prusy Wschodnie, a Polska.** W poniedziałek odbyło się w sali rady miejskiej w Kielcach zebranie komitetu organizacyjnego tygodnia propagandy p. t. „Prusy wschodnie ,a Polska.

Zebraniu przewodniczył prezes izby skarbowej p. Leskiewicz.

Po zreferowaniu sprawy przez prezydenta miasta Cichowskiego **wybrano komitet, pod przewodnictwem prezesa związku obrony kresów zachodnich, dr. Kwasika. W łonie komitetu utworzono sekcję finansową, pod przewodnictwem wicedyrektora banku polskiego p. Śliwy i sekcję propagandową pod przewodnictwem profesora Kamińskiego.**

Tydzień propagandy odbędzie się w Kielcach w dniach od 5 do 11 listopada.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w piątek po cenach najniższych nieodwołalnie po raz ostatni przemiła węgierska komedja W. Fodora p. t.: „Mysz kościelna", z p. Joanną Sobotkowską w roli tytułowej, w reżyserji dyr. E. Szafrańskiego. W niedzielę, dnia 5 b. m. wchodzi na repertuar świetna sztuka z francuskiego pod t.: „Marjusz" M. Pagnola. Rzecz dzieje się pod upalnem niebem Marsylji i ilustruje skrawek życia portowego w tem mieście. Sztuka ta przed niedawnym czasem w Paryżu nie schodziła z afisza przez cały rok. Na scenę naszą wprowadza to arcydzieło **dyr. Szafrański**. W rolach głównych **pp.: Sobotkowska i Gołaszewski** w otoczeniu całego zespołu. Ciekawe dekoracje komponuje dyr. Gołaszewski.

REPERTUAR.

Piątek dn. 3 bm. o godz. 20 m. 15 „MYSZ KOŚCIELNA" po cenach najniższych. Parter — 1 zł. amfiteatr i galerja — 50 gr.

Sobota, dnia 4 bm. o godz. 20 m. 15 — „Brodway" po cenach najniższych. Parter — 1 zł. — amfiteatr i galerja — 50 gr.

—:O:—

— **Prezydjum zarządu sekcji dozorców górniczo - technicznych PZZPP. i H. Rz. P.** w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 5 listopada 1933 roku o godzinie 10,30 odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a miesięczne zebranie członków zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo - technicznych.

Prezydjum sekcji uprasza wszystkich członków zarządu o bezwględne i punktualne przybycie na zebranie.

— **Program uroczystości otwarcia świetlicy i przyrzeczenia oddziału ZS.** przy hucie Staszic w Sosnowcu w dniu 5 listopada; o godz. 9.30 zbiórka organizacyj ze sztandarami przed lokalem, 9.15 raport, 10.30 wymarsz na nabożeństwo do kościoła w Niwce z strzelców huty Staszic, 13 — otwarcie orkiestrą kolejową, 12.30 przyrzeczenie świetlicy.

— **Zarząd związku rezerwistów** w Dąbrowie zawiadamia członków koła, że dyżury członków zarządu odbywać się będą w lokalu związku legjonistów „Kuźnicy" we wtorki i czwartki, od godz. 19 do 20 i w niedzielę od g. 11 do 12, gdzie udzielać się będzie wszelkich informacyj.

— **Legjon młodych w Czeladzi.** W niedzielę w szkole powszechnej na Skałce odbędzie się **organizacyjne** zebranie legjonu młodych w Czeladzi. Na porządku dziennym znajduje się referat ideowy - legjonu młodych i wybór zarządu.

Początek zebrania o godz. 10 rano.

— **Z wystawy obrazów „Bloku".** Wystawa obrazów w seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu przy ul. Wawel. jest pierwszą wystawą zrzeszenia zawodowych artystów plastyków Zagłębia Dąbr. „Blok", która ze względu na wysoki poziom artystyczny zasługuje na najgłębsze uznanie. Każdy z wystawców a jest ich 12 — reprezentuje inny kierunek w plastyce, co daje należyty przegląd współczesnego malarstwa od impresjonizmu włącznie.

Ewenementem wystawy, są liczne grafiki we wszystkich odmianach techniki. Zaznaczyć należy ,że ten rodzaj sztuki jest mało znany społeczeństwu Zagłębia.

Wystawa jest przeto przedmiotem szerokiego zainteresowania: jest licznie odwiedzaną nietylko przez miłośników sztuki ,ale i przez szerszy ogół oraz wycieczki i młodzież szkolną, dla której wystawa nosi charakter naukowy.

Zresztą wysiłek zrzeszonych artystów z Zagłębia i Śląska, powinien być poparty przez każdego obywatela, którego ruch artystyczny w naszem szarem Zagłębiu, todaj nieco interesuje i cieszy.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 do 8 wieczorem, bez przerwy

Krwawa bójka na kol. Niemce

Na kolonji Niemce doszło do krwawej bójki między kilkoma pijanymi osobnikami a **Juljanem Mroczkiem**. Osobnicy ci napadli na Mroczka bijąc go laskami Mroczek wydobył rewolwer i dwukrotnie wystrzelił, raniąc ciężko jednego z napastników **Teodora Kaczmarzyka** zam. na kop. „Feliks" Rannego przewieziono do szpitala na Niemcach, gdzie po kilku godzinach zmarł. Mroczek został zatrzymany, zakwestjonowano również rewolwer, na który nie miał pozwolenia.

Wydobycie zwłok ofiary
nieszczęśliwego wypadku

Onegdaj donosiliśmy o zasypaniu górnika Kołodziejczyka w nielegalnym szybiku na Dębowej Górze w Sosnowcu.

Wskutek złego zabezpieczenia osunęła się ziemia i przysypała nieszczęśliwego. W dniu wczorajszym zwłoki nieszczęśliwego zostały wydobyte i przewiezione do kostnicy.

Na tle sporu o majątek
Krwawa zemsta zawiercianina.

Ulica Hoża w Zawierciu była widownią krwawej zemsty, dokonanej na tle majątkowym przez 33 letniego robotnika Stanisława Gajo za (Hoża 21.)

Gajos od 10-ciu lat procesował się z zamieszkałym przy ul. Żabiej 18, Józefem Bilnikiem i wreszcie uplanował straszną zemstę. Kiedy Bilnik wracał z pracy, zaczail się na niego na rogu ulicy.

Z odległości jednego kroku, uderzył Bilnika kamieniem w twarz. Bilnik z pękniętą kością nosową i wybitemi zębami padł na ziemię, nie dając znaku życia.

Na ulicy powstał popłoch. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie dzięki natychmiastowym zabiegom chirurgicznym utrzymano go przy życiu, mściwego zaś Gajosa osadzono w więzieniu w Będzinie

Epilog tego zajścia rozegrał się wczoraj w sosnowieckim sądzie okręgowym. Gajos skazany został na półtora roku więzienia.

Krwawe sąsiedzkie porachunki
w Imbramowicach

W czasie pracy na polu wynikła pomiędzy mieszkańcami Imbramowic (gm. Jangrot) sąsiadami **Tomaszem Rolką i Janem Grzychczykiem** ostra sprzeczka, w czasie której Grzychczyk rzucił się na Rolkę z nożem, zadając mu dwa niebezpieczne ciosy w prawy bok.

Sprawca został aresztowany, gdyż poranionemu grozi śmierć skutkiem ciężkiego uszkodzenia ciała.

Symulacja napadu

Mieszkanka kolonji „Sulno" w Strzemieszycach Rozalja Krawczykowa zgłosiła się w ub. **wtorek** do policji i zameldowała, że z mieszkania skradziono jej **22.000 zł. gotówką.**

Policja przeprowadzając śledztwo w tej sprawie ustaliła, że Krawczykowa napad symulowała. Krawczykowa wzięta w krzyżowy ogień pytań przyznała się do symulacji napadu, tłumacząc się, że uczyniła to, celem odroczenia, względnie umorzenia spłaty długów.

Krawczykową przekazano władzom sądowym.

Postrzelony przez złodziei

Onegdajszej nocy nieujęci sprawcy dokonali kradzieży świni na szkodę Władysława Wrusiaka we wsi Biała Błotna, gm. Irządze, pow. włoszczowskiego.

Kradzież tę zauważył Wrusiak i udał się za złodziejami w pogoń. Jeden ze złodziei strzelił do gospodarza, raniąc go niebezpiecznie w nogę. Złodzieje zbiegli wraz z łupem.

Popierajcie L. O. P. P.

Koncert -- raut
polskiego białego krzyża.

Dowiadujemy się, że polski biały krzyż, koło w Będzinie, urządza w dniu 11 b. m., z racji obchodu 15-lecia niepodległości, a zarazem 15-lecia swego istnienia, w bardzo urozmaiconym, o wysokim poziomie artystycznym, koncert—raut, w salonach resursy w Dąbrowie.

Bogaty program koncertu— rautu budzi już dzisiaj duże zainteresowanie społeczeństwa Zagłębia. Na wypełnienie wieczoru złożą się artystyczne produkcje p. [illegible] Brochwiczówny, art. teatrów stołecznych, Janina Szyndlerówny wybitnej pianistki, laureatki konkursu chopinowskiego, primabaleriny Janiny Leitzke i balet mistrza Eug. Paplińskiego, artystów opery warszawskiej (tańce klasyczne) oraz wszechświatowej sławy tenora Gołębiowskiego. Akompanjować będzie kapelmistrz opery warszawskiej p. Sillich.

Program przewiduje również dancing, przy pierwszorzędnej muzyce.

—:O:—

— **Dzieci ku czci poległych żołnierzy w Czeladzi.** Społeczeństwo czeladzkie, a zwłaszcza młodzież w dniu święta umarłych uczciła pamięć bohaterów poległych w walce z niemcami. Z inicjatywy samorządu uczniowskiego przy szkole nr. 3 w Czeladzi uporządkowane zostały wszystkie mogiły na cmentarzu oraz przystrojone zielenią Koło młodzieży PCK. przy szkołach czeladzkich złożyło na grobach wieniec.

Dom ludowy na Saturnie złożył wieniec przed pomnikiem Niepodległości przy ul. Milowickiej. Poważnego wyrazu nadała mogiłom honorowa straż harcerska, która w milczeniu i w skupieniu stała przy płonących pochodniach do późnego wieczoru.

— **Inspekcja miejskiego zakł. elektrycznego w Będzinie.** Na skutek reskryptu kieleckiego urzędu wojewódzkiego starostwo będzińskie podaje do publicznej wiadomości, że w dniach od 6 do 7 listopada odbędzie się inspekcja miejskiego zakładu elektrycznego w Będzinie.

W związku z powyższem dn. 7 listopada 1933 przedstawiciel kieleckiego urzędu wojewódzkiego inż. Jan Goniewski przyjmować będzie zainteresowanych odbiorców prądu w biurze starostwa (pokój nr. 22) w godzinach 12 — 14, celem umożliwienia odbiorcom elektrycznym zgłoszenia zażaleń.

— **Zebranie robotników hut i fabryk.** W niedzielę, o godz. 9.30 rano w sali zjednoczenia zawodowego polskiego na Pogoni przy ul. Marjackiej 1, odbędzie się ogólne zebranie robotników hut i fabryk, zwołane przez związek metalowców zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu.

Porządek zebrania: zagajenie, ogólne położenie klasy robotniczej — zreferuje członek zarządu głównego związku p. Kubik Paweł. niedomagania w ustawodawstwie robotniczem— zreferuje sekretarz związku p. Rzepa Mieczysław, dyskusja nad referatami, zakończenie.

✕ **POS. w Będzinie.** Wszyscy, którzy chcą zdobyć lub odnowić państwową oznakę sportową, mogą zgłosić się do próby o POS. w Będzinie dn. 5 bm. o g 10 na boisku Sokoła. Zapisy przyjmuje W. Tyszko ,dom techniczno — przemysłowy. Będzin ul. Małachowskiego.

Z Zawiercia.

(z) **Uroczystość wszystkich świętych** Dzień Wszystkich Świętych mimo niepogody obchodzony był dość uroczyście. Przed południem w kościele parafjalnym odprawione zostały nabożeństwa. O godz. 10-tej rano przy płycie nieznanego żołnierza związek strzelecki zaciągnął wartę honorową, zmienianą co godzinę przez inne organizacje półwojskowe.

Po południu w kościele parafjalnym odprawione zostały nieszpory żałobne; po nieszporach wyruszyła na cmentarz procesja. Przed pomnikiem poległych żołnierzy w wojnie światowej oraz wojnie polskiej, związek strzelecki zaciągnął wartę honorową.

O godz. 16-ej przed pomnikiem poległych żołnierzy w wojnie polskiej odbył się uroczysty, po raz pierwszy widziany w Zawierciu apel poległych.

Kompanja Z. S. reprezentowała broń poczem dowódca oddziału odczytał listę zawiercian poległych w bojach o niepodległość ojczyzny do apelu tow. śpiewacz. „Lira" odśpiewało b. ładnie parę okolicznościowych pieśni żałobnych.

Późnym wieczorem nad cmentarzem jaśniała łuna od tysięcy płonących świateł.

(z) **Przed 11 listopada.** W sali posiedzeń rady miejskiej pod przewodnictwem komisarza Langerta odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu 15 rocznicy Niepodległości.

Po krótkim na ten temat referacie komisarza Langerta ustalony został następujący program: 10 bm. o godz. 6 wieczorem ulicami miasta przejdą organizacje. Zorganizowaniem capstrzyku zajmie się por. Rutkowski.

11 bm. o g. 9.30 w kościele parafjalnym odprawione zostanie uroczystę nabożeństwo dla szkół oraz dla szerokich warstw społeczeństwa. Po nabożeństwie pochód do płyty Nieznanego żołnierza, gdzie nastąpi składanie wieńca, następnie na ulicy 3-go maja odbędzie się defilada.

Wieczorem w sali domu ludowego odbędzie się uroczysta akademja. Pozatem w tymże dniu urządzają oddzielne akademje szkoły oraz niektóre organizacje.

Urządzeniem akademji, w domu ludowym ma się zająć wyłoniona z pośród komitetu sekcja artystyczna.

Szósta filiżanka herbaty.

Czy droga do raju?

Herbata! Ten napój tak bardzo u nas lubiany i ceniony jest, jednak, tylko napojem i niczem więcej. Gdy tymczasem w Chinach jest on poprostu poezją, bez której nie mógł by żyć cały naród.

Chiński poeta tak powiedział o kolejno wypijanych filiżankach herbaty.

Pierwsza filiżanka zwilża wargi i gardło.

Druga przepędza samotność.

Trzecia przynosi pożądany pot.

Czwarta każe zapominać o wszelkiem złem.

Piąta oczyszcza duszę.

A szósta? Szósta jest drogą do raju.

Chińczycy uważają, że ta mądrość o herbacie wyrosła u nich na podłożu doświadczenia dwu tysięcy lat, gdyż od tak dawna pijają w Chinach herbatę.

Dopiero, jednak, przed niespełna 300 laty, bo w roku 1636 przywieziono herbatę do Paryża. Lekarze francuscy nie uważali jej oprawda, za drogę do raju. Przeciwnie, za doskonałe lekarstwo. Ten pogląd, zresztą, po dziś dzień pokutuje we Francji: na człowieka, pijącego herbatę, patrzą jak na chorego, który zażywa leków.

W trzydzieści lat po Francji, przywędrowała herbata do Anglji i tu zakwaterowała się o wiele silniej. Herbata stała się tradycją; w każdym angielskim domu muszą między czwartą a piątą podać herbatę.

Opowiadano żartobliwie, że podczas wielkiej wojny angielscy żołnierze nie chcieli iść do ataku przed piątą:

— Nie chcemy być zabici przed herbatą — mówili.

Herbata, zresztą, odegrała poważną rolę w dziejach Anglji: przez nią straciła Wielka Brytanja swe północno - amerykańskie kolonje. Było to tak. Angielski rząd naznaczył w roku 1773 cło wwozowe na herbatę, wwożoną do Ameryki. To tak rozgniewało Amerykan, że napadłszy na statki, wiozące z Anglji herbatę, wrzucili cały ładunek do morza. Było to zarzewie wojny Stanów o wolność, wojny, zakończonej niepodległością Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Europejczyk, jednak, nie może mieć nawet w przybliżeniu pojęcia o tem, jak smakuje prawdziwa zielona chińska herbata, pijana przez cesarza Chin. W drodze do Europy najlepsze gatunki muszą tracić swój aromat i smak.

Krajem europejskim, gdzie kult herbaty stoi najwyżej, jest oczywiście Rosja z jej samowarami, piciem nieskończonej, ilości szklanek z cukrem, konfiturami i znowu z cukrem. Tutaj nieledwie, jak w Chinach herbata stała się narodowym poematem.

Z Olkusz

(ol) **W dniu Wszystkich Świętych.** Procesja po nieszporach żałobnych w tym roku wyruszyła na nowy cmentarz. Przed pomnikiem pułk. Nullo na starym cmentarzu, oraz przed grobem generałów: Buchowickiego i Malewskiego na nowym cmentarzu zaciągnięta została warta honorowa strzelców. Na pomniku poległych w r. 1914 legjonistów w Krzywopłotach złożyl wieńce: w imieniu pow. zw. strzeleckiego, pow. komend. p. Czajka oraz w imieniu miejscowego gimn. męskiego, uczeń V kl. M. Kieres.

(ol) **Dzień Spółdzielczy w Bolesławiu,** odbędzie się w dn. 5 bm. z następującym progr.: nabożeństwo, poranek w sali teatralnej remizy strażackiej, wieczorem akademja z popisami chóru uczenic śred. szkoły zawod. w Skale pod batutą p. Karaszewskiego z Olkusza. orkiestry koła kult.-oświat. Pozatem odegrana zostanie sztuczka, poczem odbędzie się zabawa taneczna.

„Dzień oszczędności" w Olkuszu urządza 5 bm. K. K. O. z programem: nabożeństwo, wiec w kinie „Orzeł" z przemówieniem starosty Gliszczyńskiego i sprawozdania członków zarządu K. K. O. w Olkuszu.

(ol) **Kradzież w czasie biegu pociągu.** Na linji st. Bukowno — Olkusz dokonano kradzieży 4 worków soli z wagonu towarowego. Sprawcami tej kradzieży okazali się: Bron. Cebo z Tłukienki i Stan. Szota zo Starczynowa, gm. Bolesław. Sól odebrano.

(ol) **Choroby zakaźne.** Na terenie pow olkuskiego zanotowano w ub. tygodniu następujące chor. zakaźne: 1 gruźlicy, 10 krztuśca, 1 duru brzusznego, 2 róży i 3 błonicy. Zmarło 2 osoby (na dur brzuszny i gruźlicę).

—:O:—

SKAZANIE ZWYRODNIALCA.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 19-letniemu Antoniemu Perkowi (Sosnowiec, ul. prez. Mościckiego 24), oskarżonemu o niemoralne czyny z nieletniemi chłopcami.

Zwyrodnialec skazany został na 4 lata więzienia, w którem z miejsca go osadzono.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 244

Jak wiemy, Raul nie będąc wcale w domu poprzedniego dnia, depeszy tej wcale nie odebrał.

Jednakże na wszelki wypadek uznał rozsądnem odpowiedzieć:

— Tak jest, ale nie mogłem wcześniej przyjechać.

— Niestety!... mój drogi chłopcze — rzekła baronowa głosem, który wydawał się złamanym z boleści — wczoraj trzeba było przyjechać, aby ją jeszcze ujrzeć... Dziś już za późno. Gabrjela umarła.

Wobec tej haniebnej komedji gniew podnosił serce Raula.

Czuł, że lada chwila gniew ten mógłby wybuchnąć, że przestanie panować nad sobą.

Z tego powodu postanowił o ile możności skrócić rozmowę z nikczemnym i trucicielami.

— Umarła! — zawołał z pozorem rozpaczy, dochodzącej do obłąkania. — Gabrjela umarła!

Rzucił się do pawilonu, przebył próg, wpadł na schody i do pokoju, w którym młode dziewczę. blade, z zamkniętemi oczami, hebanowym krucyfiksem w złożonych rękach, spoczywało na łóżku otoczonem palącemi się świecami woskowemi.

— Pozostaw my go — rzekł Filip — i zajmijmy się Vendamem.

Lokaj stał o kilka kroków.

Na znak pana podbiegł śpiesznie.

— Widziałeś się z ojcem? — zapytał go z żywem zajęciem pan de Garennes.

— Widziałem się, panie baronie.

— I cóż?

— To kłoda do niczego! przyjął mnie bardzo źle, o niczem nie chciał słyszeć... Kategorycznie odmówił podpisania papieru, opisującego to, co się stało przed laty.

— Co czynić? — zapytał Filip, którego twarz wyrażała zniechęcenie.

— Zasięgałem wiadomości w Nanteuil — odrzekł Juljan — potrzeba, abym poprostu zadeklarował śmierć Gabrjeli Vendame. Pan baron będzie musiał wezwać potem mego ojca, ażeby zeznał prawdę.

— Ależ w merostwie żądać będą papierów.

— Nie, mer Nanteuil powiedział mi, że wystarczy deklaracja podpisana przezemnie i drugiego świadka.

— Jakim sposobem znaleźć tego drugiego świadka.

— Przywiozłem z sobą mego znajomego z Nanteuil.

— Gdzież on jest?

— Niedaleko stąd, w szynku, gdzie go zostawiłem.

— To dobrze, idź więc po niego i złóżcie razem deklarację.

— Godzina zgonu?

— Północ. Nie zapominaj żądać upoważnienia przewiezienia zwłok do Nanteuil Haudouin.

— Pan baron może być spokojny... Nie zapomnę o niczem.

W tej chwili dopiero Filip zauważył zmienioną twarz swego kamerdynera.

— Cóż ci się stało? — zapytał go.

— Niech mi pan baron raczy przebaczyć. Tłumaczę sobie jak mogę, pomimo to niepodobna mi pozostać obojętnym, wzrusza mnie to wszystko straszliwie.

— Jesteś szalony! — odrzekł pan de Garennes, wzruszając ramionami. Pomyśl o fortunie!

Nie o fortunie myślał w tej chwili Juljan Vendame, lecz o sądzie przysięgłych.

— To przejdzie — wyjąknął z dreszczem nerwowym.

I zwracając się na piętach, odszedł.

— Teraz jest w strachu — rzekła baronowa do ucha synowi.

— To głupiec poprostu! myślałem, że ma silniejszy charakter. Nie potrzeba się niczego obawiać, pocóż więc ten osioł drży?

Pan de Challins wyszedł w tej chwili z pawilonu.

Chwiał się na nogach i bladość jego była przerażającą.

— Odwagi, kochany kuzynie, odwagi, błagam cię — rzekł pan de Garennes z wyrazem głębokiego współczucia. — Matka powiedziała mi wszystko. Kochałeś to biedne dziecię, które straciliśmy...

Słysząc ten głos kłamliwy, Raul zatrząsł się z oburzenia.

— Tak — odpowiedział stłumionym głosem. — Kochałem ją i wszystko się skończyło!

Przez kilka chwil ukrywał twarz w dłoniach, później, jakby nakazując milczenie boleści, zapytał:

— Złożyłeś deklarację o zgonie?

— Juljan tylko co właśnie udał się do merostwa, gdzie ją złoży... Jednocześnie zażąda upoważnienia przeniesienia zwłok swej siostry do Nanteuil-le-Haudouin, gdzie spoczywa cała rodzina Vendamów.

— A więc nabożeństwa żałobnego nie będzie tutaj?

— Nie, wszystko odbędzie się w Nanteuil.

Raul zwiesił głowę, jakby upadając pod ciężarem boleści...

— Zostaniesz z nami, mój drogi siostrzeńcze, nieprawdaż? — rzekła baronowa.

d. c. n.

TEATR POLSKI
w Katowicach.

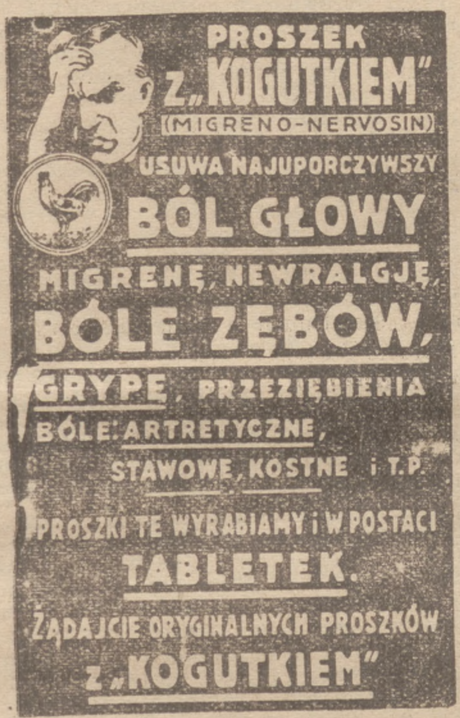
We wtorek, 7 listopada wystawiona zostanie w teatrze polskim w Katowicach opera J. Verdi'ego „Rigoletto“.

Obsadę naczelnych ról stanowią dobrze znani, znakomici artyści teatru Wielkiego w Warszawie primadonna **Maryla Karwowska** w roli Gildy, **Janusz Popławski** — jako książę i **August Wiśniewski** — Rigoletto. Jednocześnie poraz pierwszy da się słyszeć w Katowicach znakomita mezzosopranistka, primadonna opery Poznańskiej, **Janina Hupertowa** w roli Magdaleny. Reżyser **August Wiśniewski**. Kapelmistrz: **Jerzy Sillich**. Kierownictwo organizacyjne: **Leon Wiener.**

—000—

ZMIERZCH JODYNY.

Swego czasu jodyna uważana była za doskonały środek antyseptyczny. Niestety ma ona wielkie wady: rozdrażnia skórę, niszczy tkanki, i plami. Dopiero jednak w ostatnich czasach udało się stworzyć kompozycję lekarstwa t. zw. osmoallergicznego, które posiada własności dezynfekcyjne jeszcze silniejsze niż jodyna, a przytem zupełnie nie podrażnia skóry, ani nie plami. Lekarstwem tym jest „Germatol Dr. Dobrzańskiego“. Znany dobrze np. we Francji, który ma własności nie tylko antyseptyczne, lecz również kojące i lecznicze przy wrzodach, odmrożeniu, róży, reumatyźmie, artretyźmie, ischiasie itp



Nowy morderczy samolot

W Brough (Yerkshire) w Anglji, wykończono budowę nowego wielkiego samolotu wojskowego, latającego statku, który zupełnie zrewolucjonizuje warunki walki powietrznej. Jeżeli dotychczas nazywano okrętami powietrznemi niektóre samoloty, była w tem zawsze pewna przesada. Ten samolot zasługuje jednak w zupełności na powyższą nazwę.

Jest to pierwszy aeroplan, który posiada wśród swojego uzbrojenia armatę ciężkiego kalibru; pociski jej eksplodować będą w czasie walk powietrznych, rażąc śmiertelnie samoloty nieprzyjacielskie. Podczas ostatniej wojny światowej samoloty miały tylko karabiny maszynowe; żaden z nich nie posiadał nawet lekkokalibrowej armatki.

Dotychczas nie umiano skonstruować statku powietrznego, który mógłby unieść cięższą broń. Teraz dopiero rozwiązano to niezmiernie trudne zadanie; ani ciężar ani nawet wstrząs, który następuje wskutek strzału ciężkiego działa, nie będzie już stanowił przeszkody w locie. Działo tego samolotu może oddawać sto strzałów na minutę, strzelając pociskami półtorafuntowemi; donośność jego wynosi milę angielską. Będzie to straszliwa broń przeciwko innym samolotom, a zwłaszcza przeciw balonom sterowym. Doświadczenia ostatniej wojny wykazały, iż aeroplan podziurawiony nawet kulami jak rzeszoto nie spada jednak, póki najistotniejsze części jego motoru pozostały nietknięte.

Armata nowego aeroplanu angielskiego będzie niesłychanie groźna przedewszystkiem dla motorów; pozatem pociski jej razić będą skutecznie tanki i łodzie podwodne.

Jest to oczywiście, dopiero początek. Niewątpliwie z czasem dojdzie do zastosiwania w lotnictwie jeszcze potężniejszych dział. Tak samo przyjdzie z czasem do opancerzania samolotów. Jak na dziś, i ta inowacja jest dość doniosła. Wystarczy powiedzieć, że armata nowego płatowca angielskiego ulokowana jest właściwie na 70-tonnowej latającej platformie, która może się przesuwać z miejsca na miejsce z szybkością 132 mil na godzinę (około 200 kilometrów), w promieniu działania 1.500 mil (przeszło 2 tysiące kilometrów).

Czarni i Garbarnia
na ostatnich miejscach w lidze.

Onegdaj rozegrano cztery mecze o mistrzostwo ligi. Walka o tytuł mistrza nie została jeszcze rozstrzygnięta i w dalszym ciągu mamy tu czterech równorzędnych kandydatów, a mianowicie **Ruch, Wisłę, Pogoń i Cracovię.**

W grupie walczącej o utrzymanie się w lidze, rozgrywki zostały ukończone — **drużyny Czarnych i Garbarni zostały wyeliminowane do turnieju kwalifikacyjnego.**

Tabele w obu grupach przedstawiają się następująco:

GRUPA FINALISTÓW.

Nazwa kl.	Gier	Punk.	st. bram.
Wisła	10	13	15:9
Ruch	9	12	23:14
Pogoń	9	11	20:16
Cracovia	8	9	17:15
Ł. K. S.	9	6	11:18
Legja	9	3	9:23

DRUGA GRUPA.

Nazwa kl.	Gier	Punk.	st. bram.
Warszawianka	10	12	22:16
K. S. Strzelec	10	11	18:20
Warta	10	10	18:18
Podgórze	10	10	12.15
Czarzi	10	9	18:20
Garbarnia	10	8	22:21

Kronika

× **Najbliższe spotkania A klasy.** W nadchodzącą niedzielę odbędą się ostatnie spotkania wyznaczone w terminarzu jesiennych mistrzostw A klasy Zagłębia, a mianowicie: w Będzinie Hakoah grać będzie z Zagłębiem, w Sosnowcu Unja rozegra mecz z Zagłębianką i Ruch spotka się z Policyjnym, w Czeladzi rozegrają spotkanie miejscowe kluby, Brynica i CKC., w Grodźcu Solvay gościć będzie Sarmację.

× **Zawody lekkoatletyczne w Sosnowcu.** W nadchodzącą niedzielę na boisku PW. i WF. w Sosnowcu odbędą się zawody lekkoatletyczne między drużynami STS. „Strzała“ z Sosnowca i Pogonią z Katowic.

W zawodach tych pierwszy raz wystąpi w Sosnowcu sekcja lekkoatletyczna pań — STS. „Strzała“

Początek zawodów o godz. 11 przed południem.

× **Segnówna przechodzi do „Sokoła“ czeladzkiego.** Irena Segnówna dobrze zapowiadająca się sprinterka za zgodą zarządu CKS. przeniosła się do „Sokoła“ czeladzkiego, dla którego podpisała swe zgłoszenia do Śl. OZLA w Katowicach.

W czasie treningu na 60 mtr. Segnówna poprawiła swój czas na 8.4 sek. Najlepsza zawodniczka G. Śląska na zawodach w Król. Hucie Orłowska, uzyskała czas na 60 mtr. 7.9 sek., Sikorzanka zaś 8.1 sek.

Dodać przytem należy, że Segnówna jest początkującą zawodniczką. Segnówna przechodzić będzie zaprawę zimową.

× **O robotnicze mistrzostwo Europy** W Aussig rozegrany został międzypaństwowy mecz o robotnicze mistrzostwo Europy pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami.

Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 2:0 (1:0).

HUMOR

W WIĘZIENIU.

Odwiedzający (do więźnia): Jak długo ma pan tu siedzieć?

Więzień: Pięć lat.

— Za co?

— Za napad rabunkowy na bank.

Odwiedzający (do innego więźnia): A pan jak długo ma siedzieć?

Drugi więzień: Dziesięć lat.

— Za co?

— Za otwarcie banku.

— Za co pan tu siedzi?

— Bo spóźniłem się na pociąg .

— Za co?!

— ak, ponieważ spóźniłem się na pociąg, który jedzie zagranicę.

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Znać było po nim, że nie cofnie się przed niczem, że fortuny zdobyć jest szukać w błocie lub we krwi.

Prosper, który kazał przynieść drugą butelkę wina, nalał kieliszki i odparł:

— Dobrze mówiłeś!... I ja jestem twojego zdania, mój przyjacielu... Nigdy nie trzeba przepuścić sposobności do zrobienia majątku, za jakąkolwiekbądź cenę.

— Tak to mówisz! — rzekł Józef Terrien, wychylając kieliszek. — A tobie skoro się nadarzyła, puściłeś ją kantem!...

— Ja? — wykrzyknął Prosper.

— Tak, ty...

— Nie rozumiem...

— Z innymi tak gadaj, mój drogi... Ale nie z twym Józefem Terrien.

— Słowo honoru, nie wiem, o czem chcesz mówisz...

— Gdybyś chciał — podchwycił dawny dependent od notarjusza — zamiast wdawać się w komiwojażerstwo, sam byś dzisiaj był pryncypałem... To zależało tylko od ciebie. Byłbyś stał na czele przedsiębiorstwa, przy którem inni mogą się zrujnować, ale ty przy swojej inteligencji byłbyś zrobił grube pieniądze.

— Mówisz o interesie Jakóba Tordier, mojego dawnego pryncypała?

— A! widzisz, że zrozumiałeś...

— Coś ci się marzy, mój przyjacielu.

— Nie, mówię najczystszą prawdę...

— Ja miałbym stać się następcą Jakóba Tordier, ja?

— Tak...

— Ażeby dostać jego interes, trzeba byłoby zapłacić, to jest mieć na to pieniądze.

— Byłbyś zapłacił...

— Z czego?

— Nie udawaj niewinnego... A z hojności garbuski!

— Julji Tordier!... Żony pryncypała!

— W jej własnej osobie!... Może mi będziesz mówił, że ona nie robiła do ciebie oczu... i to jakich...

— Tak, parę razy zdawało mi się, że zauważyłem...

— Więc... to była właśnie sposobność.

— Pryncypałowa jest potworem... Wiesz o tem dobrze...

— A tobie co stozkodzi?... Najprzód nie jest wcale brzydka z twarzy, a przytem pieniądze wiele rzeczy zmieniają... Garb staje się pięknym, gdy pełen złota. O! gdybym to ja był na twojem miejscu...

V.

Prosper Rivet napełnił oba kieliszki, wychylił swój, trąciwszy się z towarzyszem, i odparł:

— Rzeczywiście, mój dzielny Józefie, bujasz po obłokach... Gdybyś był na mojem miejscu, byłbyś to samo uczynił, co i ja... to jest nic. Nie mogłem zaślubić Julji Tordier, do djabła, ponieważ nie była wdową.

— Ale córka jej niezamężna — rzekł Terrien.

— Więc cóż z tego? Przypuśćmy nawet, że Garbuska ma do mnie słabość, to tembardziej nie dałaby mi się żenić z córką...

Józef Terrien wzruszył ramionami.

— A ja myślałem, żeś ty sprytniejszy — rzekł. — Jakżem się omylił... Jakżem się omylił... Ja utrzymuję i twierdzę, że Julja Tordier bez wahania byłaby ci poświęciła córkę, bo, oddając ją, wiedziałaby, że tym jedynym sposobem będzie cię miała zawsze przy sobie...

— Być może... Helenka jest ładna, to prawda, ale, jak mówią, nie będzie miała wiele, wychodząc za mąż...

— Tak, posag jej będzie skąpy... Składać się będzie tylko z kamieniczki w Montmartre, wartej pięćdziesiąt tysięcy franków. Ale, gdyby mąż podobał się jej matce, z przyjemnością oddałaby zięciowi ukochanemu wszystko, co ma w swym worku... A tam znajdzie się miljon przeszło!

— Miljon — powtórzył Prosper, bardzo zdziwiony.

— Conajmniej.

— Czyś tego pewny?

— Jak najzupełniej.

— A skądże o tem możesz wiedzieć?

— O! z pierwszej ręki... Rejent Carre, mój dawny pryncypał, jest rejentem Julji i jej męża... Miałem w mojem ręku i mogłem się naczytać do syta papierów małżonków Tordierów.

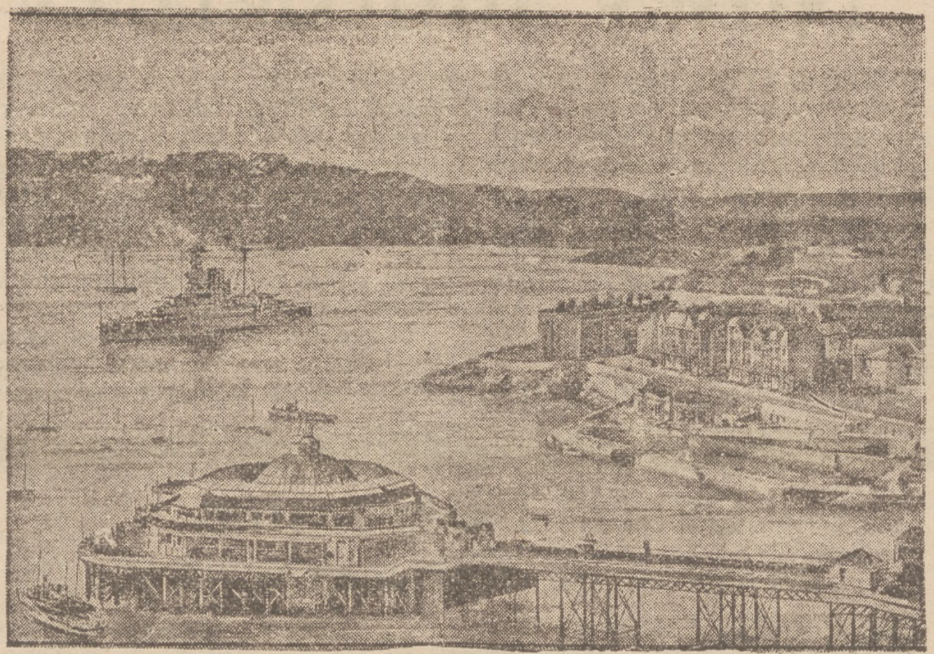
—To mi opowiedz wszystko...

— Ho! ho! ho! Nareszcie zaczynasz się interesować.

— To tylko prosta ciekawość, nic więcej.. Chociaż przez pięć lat byłem komiwojażerem Tordierów i pozostawałem z nimi w bardzo dobrych stosunkach, nie znałem wcale ich interesów i nie przypuszczałem, ażeby byli tak bogaci.

d. c. n.

Na straży interesów brytyjskich.



Zaburzenia w Palestynie i w Transjordanji skłoniły rząd angielski do wysłania krążownika „Contex“ na wody morza Śródziemnego.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru egzekucyjnego, Antoni Raczmański zamieszkały w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 6 listopada 1933 r. w I-szym terminie, o godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Kościuszki Nr. 24, składających się: z auta półciężarowego firmy „Chevrolet“, oszacowanego na sumę 2500 zł. Nr. akt Km. 111/33.

Dnia 9 listopada 1933 r. w I-szym terminie, o godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Małobądzkiej, składających się. z 10 bel papieru różnego rodzaju i maszyny żelaznej do krajania papieru, oszacowanych na sumę 1660 zł. Nr. Nr. akt Km. 1120 i 1121/33.

Dnia 15 listopada 1933 r. w I-szym terminie, o godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Gzichowskiej Nr. I, składających się: z 206 rolek papy osmołowanej do krycia dachów firmy „Kuźnicki“ i „Pancerzowa“ i 700 desek sosnowych dług od 3 mtr. do 5 mtr., oszacowanych na sumę 2050 zł. Nr. akt Km. 1345/33.

Dnia 16 listopada 1933 r. w I-szym terminie, o godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Gzichowskiej Nr. 40, składających się: z szafy na ubranie, lustra, 2-ch szafek nocnych, makatki ściennej, 2-ch dywanów ściennych i kredensu kuchennego, oszacowanych na sumę 520 zł. Nr. akt Km. 1632/33

Dnia 20 listopada 1933 r. w I-szym terminie, o godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Kościuszki Nr. 10, składających się: z biurka, szafy - garderoby, kozetki i 4-ch krzeseł dębowych, wybitych skórą, oszacowanych na sumę 550 zł. Nr. akt Km. 203/33.

Dnia 20 listopada 1933 r. w I-szym terminie, o godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Piłsudskiego Nr. 14, składających się: z 200 koszul męskich, trykotowych, nowych, 100 kalesonów trykotowych, nowych, futra męskiego, podbitego francuskiemi fokami i toaletki z lustrem, oszacowanych na sumę 1600 zł. Nr. akt Km. 1579/33.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik I-go rewiru:
ANTONI RACZMAŃSKI.

POSADY I PRACE

PRAKTYKANTA biurowego (żyda) przyjmiemy Oferty do Administracji pod „Katowice 33“.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski zaraz. Sosnowiec, Rybna 5.

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 4 lub 3 pokoje i kuchnię w Dąbrowie. Oferty nadsyłać do „Expresu“ w Dąbrowie pod „Komfort“.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIWIARNIA z dwoma bilardami do sprzedania. Dąbrowa, Sobieskiego 37

Zgubione dokumenty po 4 grosze za 1 wyraz.

PROSTAK JAKÓB zgubił kontramarkę wydaną przez kop. „Hr. Renard“.

MALCZEWSKI JAN zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

SZCZEPAN KOPEĆ zgubił książkę kasy chor., wyd. w Sosnowcu.

CHRZĄSZCZ JAN zgubił legitymację Funduszu Bezrobocia, wydaną przez magistrat m. Czeladzi.

SADOWSKI STANISŁAW zgubił legitymację Pośrednictwa Pracy, wydaną przez magistrat m. Czeladzi.

DO sprzedania szafa dębowa, z dokładami drzewa sosnowego. Będzin, Małobądzka 59 m. 3.

CHLEWICKA MARJANNA zgubiła legitymację bezrobocia oraz kartę żywnościową, wydaną przez magistrat Zawiercia.

GAWROŃSKI STANISŁAW rocznik 1884 zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

BAGNOWSKI Franciszek zgubił książkę wojskową, kartę mobilizacyjną wydane przez P. K. U. Piotrków i legitymację strażacką.

ZAGINĘŁY weksle in blanco na kwotę od 9 do 10 tysięcy złotych, podpisywane, między innymi: przez Szmula Sznajmana właściciela sklepu tytoniowego w Będzinie, Małachowskiego 6 i synów Tobjasza Szymona i nieletszczyka Jakóba Moszka. Kroki unieważnienia zostały podjęte.

SZCZYGIEŁ WŁADYSŁAW zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Olkuszu, którą unieważnia.

HERSZ PRZECHACKI zgubił książeczkę K. Ch. w Olkuszu, którą unieważnia.

KOSTECKI STEFAN zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

ZA długi żony mojej Heleny Pytel nie odpowiadam i płacił nie będę. Józef Ludwikowski, Dąbrowa Górnicza Łabędzka 46.

NADZORCA Sądowy nad przedsiębiorstwem firmy „Chaskiel Fiszel“ w Będzinie, ul. Zamkowa 2 podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Sosnowcu decyzją z dnia 22 września 1933 r. postanowił zarządzić otwarcie postępowania układowego pomienionej firmy z jej wierzycielami. Stosownie do art. 40 Rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 1928 poz. 20) Nadzorca Sądowy w porozumieniu z Sędzią Komisarzem wyznaczył terminy sprawdzenia wierzytelności: 10 listopada oraz 17 listopada 1933 r. Sprawdzenie dokonywać się będzie w lokalu Związku Kupców w Będzinie przy ul. Plac 3-go Maja Nr. 4 we wskazanych wyżej terminach od godziny 10 do 12-ej. Na zasadzie art. 41 wyżej cytowanego rozporządzenia lista sprawdzonych wierzycieli zostanie wyłożona w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dnia 18 listopada 1933 r. Stosownie do art. wymienionego wyżej rozporządzenia osobom interesowanym przysługuje prawo w terminie siedmiodniowym od daty wyłożenia listy, czyli do dnia 25 listopada 1933 r. włącznie, zaskarżyć postanowienie Nadzorcy Sądowego co do wciągnięcia wierzytelności na listę. Skargę należy złożyć Sędziemu Komisarzowi, który spór ostatecznie rozstrzygnie. Rozstrzygnięcie Sędziego Komisarza nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed Sąd właściwy, a to zgodnie z art. 47 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. Będzin, dn. 30 października 1933. Nadzorca Sądowy (—) I. A. Prawer.

STOSOWNIE do art. 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23-go grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości. Nadzorca Sądowy nad firmą Izrael Opoczyński w Będzinie, w porozumieniu z Sędzią Komisarzem, podaje do wiadomości, że sprawdzenie wierzytelności odbywać się będzie w dniach 20-go i 22-go listopada 1933 r. w lokalu Stowarzyszenia Kupców w Będzinie Plac 3-go Maja Nr. 4, od godziny 10-tej do godziny 13-tej. Lista sprawdzonych wierzycieli wyłożona zostanie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Wydział Handlowy, od dnia 23-go listopada 1933 r. Od tego dnia w terminie 7-mio dniowym mogą wierzyciele zaskarżyć postanowienie Nadzorcy Sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę do Sędziego Komisarza. Nadzorca Sądowy (—) I. Woliński.

PRZEPRASZAM bardzo p. Helenę Legenzową za obrazę pod wpływem zdenerwowania. A. Flaszenberg.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłebia“ Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.